Cena egz. 100 mk.

Nr. 41. ŁUCK, dnia 15 października 1922 r. Rok II.

# GŁOS WOŁYŃSKI

W[illegible]ODZI RAZ NA TYDZIEŃ.

REDAKCJA w Ł[illegible] Biblioteka [illegible]warta codziennie od 5-ej do 7-ej po południu.
ADMINISTRACJA [illegible]ska 60, ot[illegible]arta codziennie od 10 rano do 3 po poł. i od 5 po poł. do 7 wiecz.
KANTORY: w Równem, Dubnie, Krzemieńcu, Kowlu, Sarnach, Ostrogu, Korcu, Włodzimierzu-Wołyńskim, Zdołbunowie.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. № 80.165.

# GŁOS WOŁYŃSKI

*Czasopismo polityczno-społeczne i literackie.*

Nr. 41. ŁUCK, 15 października 1922 r. Rok II.


## Witaj, Naczelniku!

W dniu dzisiejszym storożytny Krzemieniec podejmuje w swych murach Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego, Marszałka Józefa Piłsudskiego, jutro zaś gościć Go będzie u siebie wojewódzki Łuck.

Bezpośrednim celem przybycia p. Naczelnika Państwa do Łucka jest uroczystość wojskowa wręczenia sztandaru tutejszemu 24-mu pułkowi piechoty imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Ludność jednak Wołynia, dowiedziawszy się o przyjeździe p. Naczelnika Państwa, zapowiedziała tłumne swoje przybycie z najodleglejszych zakątków Wołynia polskiego, aby złożyć hołd Przedstawicielowi Rzeczypospolitej, ukochanemu przez nią Wodzowi i Naczelnikowi. Więc też przyjazd p. Naczelnika nabrał w ten sposób żywiołowo charakteru wielkiego święta i tej serdecznej uroczystości, jaką może być przyjazd najwyższego dostojnika państwowego tylko w tym wypadku, gdy On sam, osobiście, cieszy się taką powszechną miłością i popularnością wśród najszerszych mas ludowych, jakiemi cieszy się Marszałek J. Piłsudski w całej Polsce, a zwłaszcza na Jej kresach wschodnich.

Wołyń wśród dzielnic Rzeczypospolitej zajmuje pod względem głębokiego i serdecznego przywiązania i czci dla Wodza Naczelnego, jeżeli nie najpierwsze, to jedno z pierwszych miejsc. Ale bo też od pierwszych lat wielkiego przewrotu dziejowego, z którego Polska wyszła znów niepodległą, czyny Naczelnika i Jego garści walecznych dziwnie były związane z tą ziemią Wołyńską, na której dziś gości.

Wszak tu się spełniła znaczna część bohaterskich czynów Legjonów, wszak tu—jeszcze w chwilach pełnej potęgi trzech ciemięzców Polski, *gdy nikt inny głośno nie wymawiał wyrazu NIEPODLEGŁOŚĆ*, tu — powtarzamy — już się wznosił ponad głowy i myśli tłumu niesiony na sztandarach Legjonów orzeł biały, jako zwiastun przyszłej, niepodległej Rzeczypospolitej i wolności Jej obywateli.

Tej dobrej nowiny, tej zapowiedzi szczęśliwego „dziś“ Wołyń nigdy Naczelnikowi nie zapomniał i nie zapomni i dlatego też, prócz czci i zaufania do Niego, jako Naczelnika Państwa, darzy Go miłością, jako zwiastuna niepodległości Ojczyzny i bojownika za nią wśród najcięższych chwil!

Więc też dziś, jak zawsze, gdy Naczelnik Wołyń odwiedza, wszyscy obywatele tego kraju zjednoczyli się w uczuciach miłości i czci dla Niego.

Witając Cię, Naczelniku, i my też Wołamy z całej mocy:

Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny, Józef Piłsudski niech żyje!

---

## *Od Redakcji!*

*Wznawiajac po jednotygodniowej przerwie wydawnictwo „Głosu Wołyńskiego“, wyrażamy na tem miejscu nasz serdeczny i głęboki żal z powodu opuszczenia tej placówki przez p. Karola Waligórskiego, który był jej twórcą i duszą.*

*Rocznik „Głosu Wołyńskiego“ za rok ubiegły pozostanie na zawsze w kronice życia polskiego na kresach wschodnich chlubną kartą pracy obywatelskiej p. Waligórskiego, pracy zupełnie bezinteresownej, spełnianej w warunkach trudu, do spełnienia którego potrzeba i gorącego serca, i głębokiego umysłu, i wielkiego poczucia obowiązków obywatela, który ten trud podjął z najlepszych pobudek.*

*Pisząc te słowa, nie możemy się powstrzymać od pytania: dlaczego nie udało się zażegnać tego przesilenia, dlaczego człowiek, który coś stworzył i ukochał, musiał tę umiłowaną placówkę porzucić?*

*Nie wątpimy, że motywy które zmusiły p. Waligórskiego do porzucenia stanowiska redaktora-wydawcy naszego pisma, były w jego przekonaniu dostatecznie silne. Godząc się z tym faktem i podejmując rozpoczętą przez niego pracę, będziemy się starali utrzymać nasze pismo na tym, samym wysokim poziomie etycznym i w tym, samym bezstronnym duchu, w jakim było prowadzone, i wyrażamy gorącą nadzieję, że Szanowny nasz Redaktor nie zerwie z pismem łączności i choć od czasu do czasu zabierze głos na szpaltach stworzonego przez siebie „Głosu Wołyńskiego“.*

*Redakcja.*

---

## Przed pożegnaniem pierwszego sejmu.

W ostatnich dniach września sejm nasz, pierwszy po odzyskaniu niepodległości, odbył swe ostatnie przed oficjalnem rozwiązaniem posiedzenie. Nie zawadzi więc przyjrzeć się i zreasumować jego działalność.

Przez cztery blisko lata wiele było i jest narzekań na działalność ustępującego sejmu. Niestety, przyznać musimy, że narzekania te w większości wypadków były słuszne. Chaotyczność obrad, nieprzemyślenie uchwalanych ustaw, chwiejność opinji, zacietrzewienie partyjne, brak odwagi cywilnej tak u jednostek, jak u całych stronnictw, systematyczne podkopywanie powagi rządu i wiele, wiele innych wad do anegdotycznej wprost śmieszności naszych suwerenów posuniętych — wszystko to składa się, że ustąpienie jego powitać możemy z uczuciem ulgi. Nie tego spodziewaliśmy się, gdy sejm nasz konstytucyjny, zbierał się po raz pierwszy cztery lata temu.

Co prawda wiele również momentów da się przytoczyć na usprawiedliwienie tego stanu

rzeczy, choćby tylko warunki, wśród których powstawał i pracę swą rozpoczął oraz skład jego, zupełnie nie odpowiadający zadaniom ciała ustawodawczego w tak wielkiej, przełomowej chwili. Jednakże te nawet względy nie pozwalają go rozgrzeszyć z grzechu największego, jaki stale popełniał — systematycznego podkopywania i rujnowania powagi rządu i zupełnego niezrozumienia potrzeb państwa, jako takiego, oraz warunków jego siły i istnienia. W tem grzeszył od samego początku do samego końca. A przykład klasyczny tego grzechu dał na ostatniem swem posiedzeniu.

Mamy tu na myśli *jednomyślną* uchwałę izby sejmowej co do sprostowania dwuch artykułów ustawy konstytucyjnej, a mianowicie 66 i 72.

Co do pierwszego z nich, to uchwała ta ma znaczenie drugorzędne. Chodziło w uchwalonej poprawce o kompetencje wojewodów. Do przepisu, że organa administracji państwowej w poszczególnych jednostkach terytorjalnych mają być zespolone w jednym urzędzie i pod jednym zwierzchnikiem, dodał ustępujący sejm zastrzeżenie „w miarę możności". Oznacza to więc poprostu, że niektóre sprawy administracji państwowej, jak np. szkolne, pocztowe, kolejowe, wojskowe i t. p., mogą nie podlegać zwierzchnictwu wojewody. Ostatecznie można się z tem pogodzić z pewnemi zastrzeżeniami.

Inaczej jednakże jest ze „sprostowaniem" art. 72, które nie wytrzymuje najpobłażliwszej nawet krytyki.

Artykuł ten miał dotychczas następujące brzmienie: „Ustawa przeprowadza zasadę, iż od karnych orzeczeń władz administracyjnych zapadłych w *drugiej* instancji będzie przysługiwało stronom prawo odwoływania się do właściwego sądu".

Zasada ta ze stanowiska teorji dawno już uległa surowej krytyce. W praktyce zaś zasada odwoływania się od orzeczeń władz administracyjnych do sądu nie dała nigdzie, gdzie ją zastosowano wyników dodatnich. Natura bowiem władzy administracyjnej i władzy sądowej jest zupełnie odmienna i rozgraniczenie ich jest rzeczą konieczną. I dotychczasowe brzmienie art. 72 miało przynajmniej tę dobrą stronę, że ograniczało ingerencję sądów do działalności władz administracyjnych *drugiej* instancji, t.j. urzędów wojewódzkich. Tymczasem sejm w dniu 26 września, na ostatniem swem posiedzeniu, skorygował (jednomyślnie!!) to brzmienie w ten sposób, że obecnie nawet od orzeczeń karnych *pierwszej* instancji wolno będzie odwoływać się do sądów zwyczajnych.

Jest to podkopaniem zupełnem tego wielkiego dobra w życiu państwowem, jakiem jest energiczna, sprawna i mogąca mieć posłuch administracja. „Sprostowanie" to poprostu każe władzom administracyjnym patrzeć na wszystko przez palce i doprowadzić musi do zupełnego sparaliżowania ich działalności, a państwo w tych warunkach do zupełnej anarchji. Któż bowiem u nas jest tą władzą administracyjną *pierwszej* instancji? Starosta — do którego należy szereg niezmiernie ważnych pod względem państwowym i dobra publicznego spraw, jak to: czuwanie nad całością granic państwa, sprawy mobilizacyjne i poborowe, świadczenia wojenne ludności cywilnej, ewidencja ludności, sprawy bezpieczeństwa publicznego, zdrowotności publicznej i t.p. Czyż biedny ten urzędnik, rzucony między małokulturalną i niedostatecznie państwowo wychowaną ludność, występujący wobec niej z setkami nakazów i zakazów w imieniu władzy państwowej, potrafi i zechce prowadzić ciężką walkę o porządek, hygjenę i bezpieczeństwo po kilkakrotnem zniesieniu kary administracyjnej przez sąd?

A z drugiej strony, czy sądy nasze, których i tak niewiele u nas jest, a te, które istnieją i niedostatecznie są obsadzone, czy dadzą sobie radę z olbrzymią masą sporów administracyjnych, opartych na przepisach prawnych obcych im treścią i myślą przewodnią?

Jak widzimy „sprostowaniem" tem ustępujący sejm pogrzebał się zupełnie w opinji części społeczeństwa, rozumiejącej i odczuwającej potrzeby państwa i warunki życia publicznego, pogrzebał się, bo brak w nim było ludzi orjentujących się w zagadnieniach ustroju

# Nauka wobec świata.

W dniu 7 b. m. odbyła się w Krakowie uroczystość inauguracji roku akademickiego w uniwerstecie Jagiellońskim. Podczas tej uroczystości nowoobrany rektor prof. Władysław Natanson wygłosił odczyt o znaczeniu nauki i badań naukowych, który poniżej podajemy w całości.

I.

W ustroju publicznego nauczania, Uniwersytety są najwyższemi szkołami, przeznaczonemi dla dojrzałej młodzieży. Kształcąca i kształtująca działalność tych szkół, niezmiernie ważna i nazewnątrz najbardziej widoczna, ściśle łączy się z inną, zazwyczaj mniej znaną, ale niemniej istotną ich pracą. Nauczając, Uniwersytety nieprzerwanie zarazem uczą się same. Uczą się pojmować owe znaki tajemne, które na niebie i ziemi są wypisane. Usiłują czytać w trudnej, zawiłej księdze przeszłości a także, o ile podobna, w stokroć mniej jeszcze czytelnej księdze przyszłości. Wpatrują się w niezmęczoną grę zjawisk w gmatwaninie Natury, szukają dróg jasnych w labiryncie ludzkich uczuć i myśli, w odmęcie naszych popędów i tęsknot. Duszę ludzką chcą uzbrajać w siły wielkie, przeczyste; doświadczają sposobów i dróg, ażeby rzeźbić powoli lepszego człowieka.

Nauka nie jest bynajmniej zbiorem przepisów i recept, ani też sumą wiadomości, potrzebnych w rozmaitych zawodach; nauka jest motorem umysłowego życia narodu. Tą prawdą oddychamy w Uniwersytecie; tą prawdą jesteśmy przejęci. Gdybyśmy zadawalniali się tutaj nauką urobioną, gotową, spostrzeglibyśmy wkrótce, że ona przeradza się w bezpłodną i bezduszną uczoność. Poszukiwanie, dostrzeganie, doświadczanie, badanie nie jest uzupełnieniem lub upiększeniem uniwersyteckiego nauczania; ono jest jego treścią żywotną, jego koniecznością żywotną, jego koniecznością najpierwszą. Gdy Uniwersytet jest czynnym warsztatem, w którym wytwarza się narodowe jutro, gdy w nim kipi myśl twórca, gdy zeń wybiegają śmiałe, lecz mądre idee oraz dobroczynne odkrycia — wolno nam wówczas powiedzić, że działa nie-

państwa i mających odwagę cywilną wystąpienia otwarcie w obronie ładu i porządku. A, że „sprostowanie“ to zapadło wskutek *jednomyślnej* uchwały, dał dowód, że ludzi tych nie miała ani prawica, ani lewica, tak zaciekle zwalczające się w przeciągu lat czterech i chętnie operujące hasłami dobra publicznego i państwowego.

Pragnęlibyśmy więc gorąco, aby nowy sejm, do którego za parę tygodni mamy wysłać posłów, był lepszym i zdatniejszym do pracy państwowo-twórczej i, aby naprawił tak ten, ostatni błąd swego poprzednika, jak tyle innych popełnionych przezeń błędów.

(:)

---

## Otwarcie sejmu śląskiego.

W ubiegły poniedziałek, 9 b.m. zebrał się na pierwsze swe posiedzenie dzielnicowy sejm śląski. Chwila wielka, tak w życiu prastarej tej dzielnicy polskiej, jak całej Polski.

Wybory do sejmu śląskiego, jak o tem donosiliśmy w poprzednim numerze naszego pisma, przyniosły znaczną większość polakom, jakkolwiek i liczba mandatów niemieckich przedstawia się poważnie. Czternastu niemców na czterdziestu ośmu posłów całego sejmu, to nawet zawiele i ze statystyką nie zgadza się. Powodem tego sukcesu niemców było rozbicie obozu polskiego na kilka zwalczających się wzajemnie stronnictw, podczas gdy niemcy podzielili się mandatami odrazu w sposób taki, aby kampanję wyborczą przeprowadzić jednolicie.

Teraz, gdy sejm już się zebrał i rozpoczął swą pracę, należy mieć nadzieję, że społeczeństwo miejscowe, tak polskie jak niemieckie, szczerze będzie dążyć do tego, aby w kraju zapanował pokój i warunki pracy pokojowej. Musi w tem jednak dopomódz nasz rząd i naprawić to, co dotychczas działane było źle. Mamy tu na myśli pierwsze kroki naszej administracji w dzielnicy śląskiej.

Administracja bowiem nasza na Śląsku oparła się na mylnych i niebezpiecznych nawet podstawach. Rząd mianowicie przyjął zasadę, aby na kierownicze stanowiska w kraju powoływać wyłącznie ludzi miejscowych, a oceniając stosunki z perspektywy odległej, a przez to nieco mglistej, postanowił czerpać elementy administracyjne ze stronnictwa, które wydawało się, w chwili przyłączenia Śląska, najsilniejszem i najbardziej wpływowem. Od tej zasady odstąpiono tylko tam, gdzie było niepodobieństwem wynaleźć kandydatów odpowiadających tym wymaganiom.

W ten sposób stworzono administrację z ludzi nie posiadających ani odpowiedniego przygotowania, ani niezbędnych kwalifikacji naukowych, ani talentu. Było to nader szkodliwe dla kraju o strukturze społecznej i ekonomicznej tak skomplikowanej i, który nagle znalazł się w wyjątkowych zupełnie warunkach. Tam, gdzie należało wysłać urzędników specjalnie uzdolnionych, energicznych i posiadających nawet w pewnym stopniu dyplomatyczne przygotowanie, posłano zastępy dyletantów, może nawet o najlepszych chęciach, ale niezdolnych do dokonania tak doniosłego zadania. Stworzył się zamęt, a autorytet władzy wśród ludności, przyzwyczajonej od pokoleń do nieustającej i zdecydowanej interwencji i opieki władzy państwowej, został odrazu podkopany.

To też, gdy pierwsze dni pożycia z Rzeczpospolitą upłynęły ślązakom słodko, w niespełna trzy miesiące doszło do smutnej pamięci zajść w Katowicach. Praca więc, jaka czeka tak sejm śląski, a także rząd centralny i lokalny, jest nader odpowiedzialną i trudną.

Pamiętać jednak musimy, że na Śląsku, jak w mikrokosmie odbijają się wszystkie sprawy, nad którėmi od czterech lat biedzimy się już w Warszawie, a zwłaszcza sprawa stworzenia z rozbitych cząstek społeczeństwa bodaj jakiej większości, zdolnej do działania konsekwentnego, zdolnej do wytworzenia rządu i popierania go. Jet to jedno z najtrudniejszych zadań, które musi rozwiązać kraj cały i dzielnica śląska u siebie powstała także z obszarów, które dotychczas bytowały w dwuchzaborach. I oni

---

tylko na szczupłą garstkę młodzieży, która w jego murach przebywa; wolno wówczas powiedzieć, że jest pochodnią, przed narodem płonącą, że jego promieniowanie podąża w kraj cały, a nieraz także i poza jego granice.

II.

Człowiek jest słabą istotą, fizycznie nieudolną i niemal bezbronną, na którą czyha tłum wrogów, ogromny zastęp niebezpieczeństw i klęsk. Wciąż znajdujemy się wszyscy w ogniu walki o byt i dobrobyt, o chleb i powietrze, o światło i ciepło, o zdrowie fizyczne i o czystość moralną, o teraźniejszość i przyszłość, o życie i śmierć; prowadzimy wciąż walkę, ponurą i groźną, do której zmusza nas nieubłagana natura. Bronimy się nieprzerwanie, bronimy się rozpaczliwie. Bronimy się, pomagając i ufając sobie wzajemnie; bronimy się, sprzymierzając się w rodziny, społeczeństwa i państwa. Bronimy się ucząc się i nauczając innych: bronimy się ręką i (o wiele skuteczniej) bronimy się głową. Pracując, budując, oszczędzając, kochając i wierząc, bronimy się. Gdy podpatrujemy zjawiska, gdy przenikamy ich prawidłowość i związek, gdy rozumujemy, uogólniamy i przewidujemy, bronimy się wówczas. Bronimy się doświadczeniem pokoleń i nagromadzoną przez nie mądrością: bronimy się rozumem, bronimy się cnotą.

Nauka zatem jest osłoną i tarczą, jest orężem w walce, jest narzędziem czynu; ale jest także opiekunką, jest wychowawczynią. Nauka wskazuje ustrój i ład w cudach stworzenia; poza tem, co odsłania, pozwala domyślać się czegoś niepomiernie głębszego. Nauka otwiera przed nami bezmiar przestrzennych otchłani; ich nieskończone milczenie uspakaja duszę. Gdy wpatrujemy się w odwieczny potok przeobrażeń i zdarzeń, czujemy się przemijającą ich fazą, znikomą ich falą, drobiazgiem ginącym w Oceanie Wszechrzeczy. Nauka nam powiada, że Natura jest konieczna i jest niepojęta; przed splotem jej potęg, przed ogromem jej tchnienia, kto potrafi pamiętać o niskich celach, o małostkowych zabiegach? w jej obliczu kto zechce oddawać się lichemu i zgubnemu podpatrywaniu i podsłuchiwaniu

więc muszą pracować nad zjednoczeniem dzielnic obcych sobie.

Kompromis między poszczególnemi stronnictwami nie powinien nastręczać nieprzezwyciężonych trudności. Pamiętać i zrozumieć tylko musimy, że nie wolno nam naszych sporów partyjnych eksportować na Śląsk. Ślązacy, to plemię zbyt trzeźwe i solidne, aby go zaprzątać sprawami partyjnemi, które wydały już w zaczątku niepożądany skutek w wyborach.

(:)

## Dotychczasowe wyniki reformy rolnej.

O dotychczasowych wynikach pracy parcelacyjnej państwowej i prywatnej w okresie od 1919 r. do 1921 publikuje ciekawe sprawozdanie *Miesięcznik statystyczny*. Ze sprawozdania tego wynika, że w czasie tym rozparcelowano 1.679 majątków o łącznym obszarze 268,902 ha i to:

| | majątków | hektarów |
|---|---|---|
| w Król. Kong. | 1.006 | 152.283 |
| na Kresach Wsch. | 154 | 28.553 |
| w b. dzieln. prusk. | ? | 11.218 |
| w Małopolsce | 519 | 71.884 |

Z powyższych 268.902 ha rozparcelowały:

| | |
|---|---|
| urzędy ziemskie | 38.3 proc. |
| instytucje koncesjon. | 42·8 „ |
| osoby prywatne | 18·9 „ |

Parcelacja, przeprowadzona przez urzędy ziemskie, odegrała względnie największą rolę w Królestwie Kongresowem, gdzie urzędy rozparcelowały 63·3 proc., najmniejszą w Małopolsce, gdzie czynniki prywatne rozparcelowały 99·4 proc. ogółu rozparcelowanej przestrzeni.

Cyfry powyższe dowodzą, że urzędy ziemskie w okresie trzyletnim rozparcelować zdołały ponad niewiele połowę tej przestrzeni, którą czynniki prywatne rozparcelowały w okresie niemal o połowę krótszym. Dowodzą one poza tem, że w Małopolsce państwo rozparcelowało zaledwie 400 ha, podczas gdy dzięki akcji prywatnej rozdrobniono przeszło 70 tysięcy ha.

Z cyfr przez *Miesięcznik statystyczny* opublikowanych wynika, że z utworzonych przy parcelacji działek przypada: 39·4 proc. na parcele „rolniczo-samodzielne", 53·6 proc. na t. zw. parcele „uzupełniające", a 6·0 proc. na parcele rzemieślnicze, urzędnicze i t. p.

Pośród nabywców było:

3·9 proc. inwalidów wojennych i zasłużonych żołnierzy,
8·5 proc. miejscowej służby folwarcznej,
2·6 proc. dotychczasowych dzierżawców,
26·0 proc. bezrolnych,
51·0 „ małorolnych,
6·4 „ pełnorolnych,
1·0 „ nie rolników.

Większość nabywców (60 proc.) rekrutowała się zatem z małorolnych, pełnorolnych i dotychczasowych dzierżawców. Z dotychczasowej służby folwarcznej otrzymało zato ziemię tylko 1280 osób, t. zn. niemal dokładnie po dwóch robotników z każdego rozparcelowanego folwarku. Nie ulega zatem wątpliwości, że dla ogromnej większości robotników rolnych parcelacja spowodowała li tylko *stratę dotychczasowego zajęcia bez żadnego ekwiwalentu.*

Ważnem jest wreszcie, że na ogólną cyfrę 1·679 rozparcelowanych majątków tylko 23 (obejmujących razem 7.148 ha) wykupiono w okresie sprawozdawczym na zasadzie ustawy o reformie rolnej, podczas gdy reszta nabytą została bądź to na zasadzie aktu dobrowolnej sprzedaży, bądź też pochodziła z majątków państwowych, przekazanych urzędowi ziemskiemu przez ministerstwo rolnictwa w celu parcelacji.

Omawiając powyższe sprawozdanie, pisze *Kurjer Polski*:

Z materjałów opublikowanych wynika: 1) ogromna większość rozdrobnionych od 1919 do 1921 majątków rozparcelowaną została dzięki akcji prywatnej; akcja ta góruje zwłaszcza w Małopolsce nad akcją państwową, która tu nie przyczyniła się jeszcze wcale do naprawy ustroju rolnego; ewentualna przewaga akcji parcelacyjnej państwowej nad prywatną

---

własnej swojej osoby? Kto nie zrozumie, że owa szczodra, ale surowa mistrzyni żąda od nas bezstronności, spokoju, panowania nad grubym popędem; że nas prowadzi ku sądom beznamiętnym, dojrzałym, ku ścisłemu i prawemu myśleniu? Kto nie dostrzeże, że wymaga ofiar i wyrzeczeń bez liku, że każe kochać cel idealny stokroć bardziej aniżeli siebie samego? Zawiłość każdego zjawiska, każdego szczegółu rzeczywistości, napomina i uczy, że niepodobna wiedzieć wszystkiego, odrazu, natychmiast; zmuszając do stawiania istotnych zapytań (na które wogóle można otrzymać odpowiedź), czyni każdego z nas szeregowcem w armii badaczy, pokolenia zaś wplata, jak ogniwa, w niezmierzony łańcuch ludzkości.

Tylko nieuk może być wrogiem nauki. Wydarza się nieraz, że zaślepienie i płytkość, nie zrozumiawszy jej ducha, usiłują pogardzać nauką, próbują lub pragną ją obniżyć i zachwiać. Ale czują one wówczas tak dobrze niedorzeczność własnego swego dążenia, że, jak prorok Tomasza Moore'a, szukają zasłony, ażeby zakryć szpetne swoje oblicze.

Nauka wówczas przynosi najwięcej owoców, gdy ich nie szuka, gdy się o nie zgoła nie troszczy. Z jej istoty wynika, że nauka musi mieć wzrok zwrócony ku prawdzie; gdy spogląda w jakąbądź inną stronę, traci moc i przenikliwość spojrzenia, staje się wkrótce ślepą przewodniczką ślepych. Jak wyrzekł lord Bacon: ***lucifera, non fructifera sunt quaerenda.***

Twórcze myślenie, samotne pasowanie się z nierozwiązaną, często z nieprzeczuwaną przez nikogo zagadką,—jest jedną z wielkich i czystych radości, które są duchowi ludzkiemu dostępne. Ale tę radość trzeba przypłacić. Okupić ją trzeba zmęczeniem dni pracowitych, niepokojem nocy bezsennych; trzeba ją zdobyć, brnąc przez zniechęcenie i gorycz, trzeba ją posiąść wytrwałością i hartem. Do naukowego badania powołani są tylko nieliczni, szczęśliwi i nieszczęśliwi zarazem, dla których ta praca jest koniecznością organizacji duchowej.

(Dalszy ciąg nastąpi).

nie polega zatem w żadnym razie na szybkości z jaką reforma może być przeprowadzona; 2) że zarówno przy parcelacji państwowej jak prywatnej zdołano osiedlić stosunkowo niewielką liczbę bezrolnych; przy obydwu typach parcelacji, większość nabywców nie rekrutowała się z pośród bezrolnych; korzyści parcelacji państwowej nie leżą zatem również na polu społecznem, o ile osadnictwo bezrolnych ma być istotnie głównym celem społecznym zamierzonej reformy; 3) że ustawa z 15 lipca 1920 o wykonaniu reformy rolnej, opierająca całą reformę na wywłaszczeniu majątków ziemskich nie wywarła dotychczas żadnego wpływu w kierunku naprawy ustroju rolnego; rzecz ma się wręcz przeciwnie; większa część skądinąd pokaźnego dzieła parcelacyjnego, przeprowadzonego w okresie sprawozdawczym, dokonana została mimo, a właściwie wbrew wspomnianej ustawie, skoro się zważy, że nie uznaje ona wogóle dobrowolnej podaży w celach parcelacji.

Z pewnością zatem twierdzić można, że wprowadzona przez ustawę lipcową konieczność wywłaszczenia nie ułatwi, lecz utrudni przejęcie takich objektów, których właściciele w zasadzie na sprzedaż się zgadzają, lecz napewno wyzyskują wszelkie możliwości, pozostawione im przez nader skomplikowaną procedurę wywłaszczeniową, aby bronić się przeciwko warunkom przejęcia, w najwyższym stopniu krzywdzącym i niesprawiedliwym.

Skoro zatem korzyści państwowej parcelacji, prowadzonej w myśl lipcowej ustawy nie polegają ani na szybkości akcji, ani na jej doskonałości pod względem społecznym, ani wreszcie na teoretycznej możności zdobycia olbrzymich obszarów w drodze wywłaszczenia, to jedynie moment ekonomiczny mógłby przemawiać jeszcze za kontynuowaniem tak pojętej dla państwa nader kosztownej działalności, mającej rzekomo na celu naprawę ustroju rolnego w Polsce. Jasnem jest, że zasobne państwo tworzyć może pod względem ekonomicznym wprost doskonałe osady, których stworzyć nie zdoła żaden czynnik prywatny, nie mogący zbyt dopłacać do akcji parcelacyjnej. Ale u nas i ten wzgląd roli nie gra. Dość porównać nasze „państwowe" osady na Pomorzu z osadami dawnej pruskiej komisji kolonizacyjnej, dość zbadać statystykę osadników, którzy z braku możności utrzymania się porzucili nadane im przez państwo parcele, aby stwierdzić, że o doskonałości państwowej parcelacji pod względem ekonomicznym wogóle mowy być nie może.

Trudno wymagać od tych czynników, które od lat trzech twierdzą, że nasze ustawodawstwo o reformie rolnej jest jedynem lekarstwem, mogącem uzdrowić nasz ustrój agrarny, aby zmieniły zdanie właśnie w okresie przedwyborczym. Okres ten jednakże wiecznie trwać nie będzie i, gdy ciała ustawodawcze się zbiorą, sprawa zasadniczej rewizji ustawy z 15 lipca 1920 siłą rzeczy stanie się aktualną.

---

## Zbyt na nasiona buraków cukrowych do Stanów Zjednoczonych.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej nie posiadają dotąd własnej produkcji nasion buraków cukrowych, wobec czego zmuszone są całą prawie ilość potrzebnych im nasion importować z innych krajów. Niektóre fabryki mają wprawdzie niewielkie plantacje nasion dla własnych potrzeb, jest to jednakże ilość znikoma. W ciągu ostatnich dwóch lat departament rolnictwa czyni doświadczenia z hodowlą nasion własnych na Florydzie w miejscowości Oldsmar.

Zapotrzebowanie na nasiona importowane wynosi w Stanach Zjednoczonych około 20.000.000 funtów rocznie. — Zapotrzebowanie to w latach przedwojennych pokrywane było w znacznej części, bo naprz. w 1913/14 r. w 85,96%, przez Niemcy. — Od roku 1915 do 1918 miejsce Niemiec wskutek blokady morskiej, zajęła Rosja, w latach powojennych Niemcy znów stopniowo odzyskały stracony rynek, gdyż już w roku 1919-tym eksport ich nasion do Ameryki wyniósł 57,45% ogólnego importu nasion buracznych do Stanów Zjednoczonych.

Rezultaty dokonanych prób z krajową hodowlą nasion w Oldsmar dały wyniki zupełnie dodatnie i produkcja wyszła ze stadjum doświadczeń, wobec czego, oczywiście trzeba będzie z czasem liczyć się z amerykańską produkcją krajową, na razie jednak cukrownictwo Stan. Zjednoczonych musi zaspakajać swe zapotrzebowanie na nasiona buraczane drogą importu i stan taki niewątpliwie potrwa jeszcze przez czas dłuższy tem bardziej, że, wobec drogiej kalkulacji produkcji krajowej, nasiona europejskie będą zawsze tańsze. Obecna chwila nadaje się w wysokim stopniu do wprowadzenia ponownego debitu polskich wysoko-gatunkowych nasion na rynek amerykański i wznowienia tej dobrej reputacji, która nam pozwoliła konkurować z Niemcami już na wiele lat przed wojną. Jakkolwiek pozycja Niemiec jest tam b. silna, to jednak wojna przyzwyczaiła przedsiębiorczych yankesów do kupowania nasion z innych źródeł, a co najważniejsza — materjał, jaki Niemcy dostarczyli w roku ubiegłym zawierał od 10—50% domieszki nasion buraków pastewnych.

Doświadczenie to usposobiło amerykańskich cukrowników bardzo sceptycznie względem nasion nie posiadających ustalonej marki, ale tym samym daje ono naszym producentom możność zdobycia amerykańskiego rynku, pod warunkiem jednak dostarczenia nasion *firmo-*

*wych*, jak to miało miejsce przed wojną. Ten ostatni warunek jest warunkiem sine qua non, gdyż tylko wyborowy nasz materjał nasienny będzie w stanie z powodzeniem konkurować ze znanemi markami, a solidne załatwienie tranzakcji pozyska nam zaufanie odbiorców amerykańskich. O ile przestrzeganie tego warunku może nam ogromnie dopomódz w ożywieniu nawiązanych stosunków ekonomicznych, o tyle przemycanie tandety poderwie wszelkie do nas zaufanie.

Dzięki zaś przykrym doświadczeniom, amerykanie są bardzo podejrzliwi obecnie w stosunku do nieznanych firm. — Pożądanem jest bardzo, aby firmy nasze, w dobrze zrozumianym interesie, stawiały jaknajprzystępniejsze warunki, kontentując się na razie minimalnymi zyskami. Ważnem jest, nakoniec, aby sprawa nawiązania ewentualnego kontaktu na szerszą skalę z amerykańskimi odbiorcami na nasiona buraczane produkcji polskiej otrzymała właściwe podstawy, a to przez nie dopuszczanie przez centralną sekcję nasiennictwa przy „Związku polskich organizacji rolniczych“ (Warszawa, Kopernika Nr. 30) do eksportu nasion, t. zw. „dzikich“, t. j. niewiadomego pochodzenia, co zapewni całej akcji właściwy autorytet i niemniej ważne fachowe kierownictwo co do standaryzacji eksportowanego towaru.

Fabryki amerykańskie nabywają nasiona od najrozmaitszych agentów reprezentujących firmy zagraniczne—niemieckie, holenderskie, duńskie etc., poczem nasiona te dostarczają plantatorom. Jakkolwiek niektóre cukrownie zakupują nasiona bezpośrednio, wysyłając swych reprezentantów do Europy, to jednak gros towaru przechodzi przez ręce agentów. — Cały szereg tych agentów zainteresował się sprzedażą nasion buraczanych polskich i adresy ich znajdują się w biurze sekcji centralnej nasiennictwa przy „Związku polskich organizacji rolniczych“, która z chęcią udzieli wszelkich informacji producentom naszym interesującym się tą sprawą.

Niemcy na rynku Stanów Zjednoczonych miały i mają dotąd ten wielki atut, że produkt ich jest stosunkowo najtańszy. W 1919 r. tylko jedna Danja sprzedawała taniej, pozostałe zaś kraje liczyły znacznie wyżej. Obecnie cena na nasiona buraków cukrowych waha się około 15—20 centów za funt. Nasiona są dotychczas wolne od cła.

Dzisiejszy kurs marki naszej pozwala nam konkurować z Niemcami pod względem ceny, a wysokie zalety naszych nasion i umiejętna organizacja eksportu powinny dokonać reszty.

*Stan. Prus-Wiśniewski.*

## Listy państwowe kandydatów do sejmu i senatu.

W Nr. 227 ***Monitora polskiego*** z dnia 6 b. m. ogłasza generalny komisarz wyborczy następujące listy państwowe do sejmu i senatu ważnie zgłoszone w formie ustalonej przez państwową komisję wyborczą:

**A. Listy państwowe kandydatów do sejmu.**

Lista sejmowa Nr. 1 — Polskiego stronnictwa ludowego (Piast) 78 nazwisk; Nr. 2 — Polskiej partji socjalistycznej, 95 nazwisk; Nr. 3—P.S.L. „Wyzwolenie“ i „Lewica ludowa“, 96 nazwisk; Nr. 4—Ogólnego żydowskiego związku robotniczego, 11 nazwisk; Nr, 5 — Komunistycznego związku proletarjatu miast i wsi, 32 nazwiska; Nr. 6 — Związku rad ludowych, 41 nazwisko; Nr. 7 — Narodowej partji robotniczej, 57 nazwisk; Nr. 8—Chrześcjańskiego związku jedności narodowej, 80 nazwisk; Nr. 10—Unji narodowo-państwowej, 38 nazwisk; Nr. 11—Żydowskiego robotniczego komitetu wyborczego, 7 nazwisk; Nr. 12— Narodowego zjednoczenia ludowego—Polskie centrum, 80 nazwisk; Nr. 13—Polskiego stronnictwa ludowego lewicy, 16 nazwisk; Nr. 14 — Centrum mieszczańskiego, 34 nazwisk; Nr. 15 — Chłopskiego stronnictwa radykalnego; 34 nazwisk; Nr. 16 — Bloku mniejszości narodowych, 39 nazwisk; Nr. 17 — Komitetu zjednoczonych stronnictw narodowo-żydowskich, 14 nazwisk; Nr. 18 — Komitetu wyborczego inwalidów i zdemobilizowanych wojskowych, 16 nazwisk; Nr. 20 — Żydowskiego demokratycznego bloku ludowego, 6 nazwisk; Nr. 22 — Państwowego zjednoczenia na kresach, 11 nazwisk.

**B. Listy państwowe kandydatów do senatu.**

Lista senacka Nr. 1—Polskiego stronnictwa ludowego (Piast), 19 nazwisk; Nr. 2 — Polskiej partji socjalistycznej, 19 nazwisk; Nr. 3—P.S.L. „Wyzwolenie“ i „Lewica ludowa“, 24 nazwiska; Nr. 5 — Komunistycznego związku proletarjatu miast i wsi, 10 nazwisk; Nr. 6—Związku rad ludow., 14 nazw.; Nr. 7 — Narodowej partji robotniczej, 12 nazwisk; Nr. 8 — Chrześcijańskiego związku jedności narodowej, 20 nazwisk; Nr. 10 — Unji narodowo - państwowej, 11 nazwisk; Nr. 12 — Narodowego zjednoczenia ludowego, Polskie centrum, 22 nazwisk; Nr. 13 — Polskiego stronnictwa ludowego—lewica, 4 nazwiska; Nr. 14 — Centrum mieszczańskiego, 11 nazwisk; Nr. 15 — Chłopskiego stronnictwa radykalnego, 8 nazwisk; Nr. 16—Bloku mniejszości narodowych Rzeczypospolitej polskiej, 11 nazwisk i Nr. 22—Zjednoczenia państwowego na kresach, nazwisk 4.

# Kronika życia wołyńskiego.

### Pobyt p. Naczelnika państwa w Łucku.

Przyjazd p. Naczelnika państwa do Łucka nastąpi w poniedziałek, dnia 16 października, około godz. 10-ej rano. Naczelnik państwa przybędzie z Krzemieńca, gdzie gościć będzie dnia 15 października.

Na dworcu kolejowym, wobec szczupłości peronu, oczekiwać będą przyjazdu p. Naczelnika tylko przedstawiciele wojskowości, wyżsi urzędnicy administracji, oraz delegacje „Czerwonego krzyża“, „Strzelca“, i „Rady powiatowej wychowania fizycznego“ (przysposabianie rezerw).

Na placu przed dworcem ustawią się reprezentanci gmin wiejskich oraz wychowańcy szkół z dwu wyższych klas, którzy utworzą szpaler do bramy koszar 24 pułku piechoty.

Naczelnik państwa, przyjąwszy raport od dowódcy garnizonu, przejdzie przed frontem kompanji honorowej. Po przedstawieniu się władz cywilnych, Naczelnik Państwa pojedzie na boisko. Tutaj ks. Biskup dr. Dubowski w otoczeniu duchowieństwa, odprawi Mszę św. polowę, po której odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru 24 p. p.

Około godziny 12-ej w południe Naczelnik państwa poprzedzany przez starostę i burmistrza oraz przez pluton honorowy ułanów, przejedzie przez ulice Jagiellońską i Kredytową na plac Katedralny, gdzie zgromadzony będzie bataljon „Związku strzeleckiego“. Tutaj odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru „Strzelca“.

Podczas przejazdu Naczelnika na ul. Jagiellońskiej od koszar do Województwa ustawiony będzie kordon z włościan, a następnie od Województwa do mostu z młodzieży szkolnej wszystkich wyznań. Na ul. Kredytowej ustawione będą dzieci z ochronek i szkół powszechnych.

Po skończonej uroczystości strzeleckiej, Naczelnik państwa powróci tą samą drogą do koszar 24 p.p., gdzie w kasynie oficerskiem odbędzie się śniadanie.

Tymczasem w gmachu Województwa od godz. 1-ej i pół pp. zbierać się będą delegacje, życzące sobie przedstawić się Naczelnikowi. Audjencje rozpoczną się około godz. 2 m. 30 p. p.

O godz. 6 i pół. p. p., Zarząd m. Łucka wydaje obiad uroczysty w sali recepcyjnej Województwa.

O godz. 9-ej wieczorem—raut w Kasynie oficerskim.

Odjazd Naczelnika Państwa z Łucka nastąpi około północy.



### Lista Chrześc. zw. jedności narodowej w Łucku.

W okręgu Nr. 57 (Łuck—Równe) blok złożony z Chrześcijańskiego zw. jedności narodowej i polskiego centrum złożył listę kandydatów, przyłączając ją do listy pańltwowej Nr. 8.

Z listy tej kandydują do sejmu: 1. Smólski Stefan — prawnik; b. wojewoda wołyński; 2) Szturm Józef — naczelnik wydziału majątków państwowych w min. roln. i dóbr państw.; 3) Zieleński Aleksander — narodowości rosyjskiej; prawnik adwokat w Łucku; 4) Łada - Bieńkowski Adam—b. rotmistrz W.P.; 5) Baranowski ks. Walery — prezes macierzy wołyńskiej; 6) Sielecki Sergjusz—lekarz w Zdołbunowie; 7) Prokopowicz Eugenjusz—lekarz w Zdołbunowie; 8) Dubicki Józef—kustorz katedry w Łucku; 9) Miłonos Andrzej — prezes stow. rzemieślników Chrześcijan w Równem; 10) Mazur Jan — nauczyciel ludowy; 11) Stańczyk Piotr — rolnik z Gnidawy, gm. Połonkowskiej; 12) Piszczotowski Władysław — b. lekarz ziemski.

Do senatu kandydują: 1) Dworakowski Tadeusz—b. zastępca wojewody wołyńskiego; 2) Miłaszewski Franciszek — lekarz i prezes tow. lekarskiego w Łucku; 3) Zagórski Jan ks.—prałat kapituły łuckiej; 4) Kellus Konrad — adwokat w Równem; 5) Szuman ks. Leopold—kanonik kapituły łuckiej; 6) Dębiński Józef—prawnik i ziemianin z pow. Krzemienieckiego; 7) Śliwiński Wacław — dyrektor filji banku „Ziemi Polskiej“ w Łucku; 8) Zaścinski Józef adwokat w Łucku i prezes izby adwokackiej, oraz 9) Smólski Stefan.

### Listy „Zjednoczenia państwowego na kresach wschodnich“.

„Zjednoczenie państwowe na kresach wschodnich“ ogłosiło swe listy kandydatów do sejmu i senatu (Nr. 22). Listy te w poszczególnych okręgach wyborczych ziemi wołyńskiej zawierają następujące nazwiska:

Lista z okręgu Nr. 56 (*Kowel—Włodzimierz—Horochów*): 1) Paschalski Franciszek, adwokat.; 2) Grabowski Bolesław, vice-prezes Rad Gospodar. PSL.; 3) Moramski Marjan, rolnik; 4) Piwko Piotr, burmistrz m. Horochowa; 5) Kizicki Jerema, rolnik; 6) Doroszkiewicz Feliks, rolnik; 7) Mikiczuk Trochim, nauczyciel; 8) Rzepkowski Ignacy, robotnik kol.; 9 ) Kucaj Mikita, wójt gm. Chotiaczów i 10) Konosatiuk Iwan, rolnik.

Lista z okręgu № 57 (*Łuck Równe*): 1) Ks. Tokarzewski Marjan, kapelan Naczelnika Państwa; 2) Starczewski Eugenjusz, prawnik; 3) Wołoszyn Iwan, publicysta-student.; 4) Bondari Andrzej, wójt gm. Zdołbica; 5) Klisz Makar, wójt gm. Połonka; 6) Babirecki Michał, przew. Rady Gosp.; 7) Sadon Iwan, rolnik; 8) Grek Iwan, rolnik; 9) Romaniuk Roman, rolnik; 10) Barwicki Leon, nauczyciel; 11) Pendziński Antoni, rolnik; 12) Lagutyn Michajło, rolnik.

Lista z okręgu № 58 (*Krzemieniec-Dubno-Ostróg*): 1) Sławek Walery-Jan, podpułkownik; 2) Herbich Tadeusz, nauczyciel z Ostroga; 3) Kulina Bazyli rolnik; 4) Busza Włodzimierz, technik; 5) Bojko Andrzej, rolnik; 6) Nierodko Wojciech, rolnik; 7) Starecki Stanisław, rolnik; 8) Ostapenko Włodzimierz, naucz.; 9) Marceniuk Nikanor, rolnik; 10) Iszczuk Bazyli, naucz.

Lista senacka Zjednoczenia państwowego zawiera nazwiska: 1) Narutowicz Gabryel, inżynier, minister; 2) Dyonizy arcybiskup wołyński; 3) Starczewski Eugenjusz, prawnik; 4) ks. Sznarbachowski Feliks, prałat-infułat; 5) Bondar Andrzej, wójt gm. Zdołbica; 6) Sadlak Jan, rolnik; 7) Reutt Gabryel, rolnik; 8) Staniewicz Karol, rolnik; 9) Rodziewicz Franciszek, inżynier i 10) Sadon Iwan, rolnik.



### Pożegnanie dyrektora Waligórskiego przez pracowników drukarni „Poldruk“.

Pracownicy drukarni „Poldruk“, dowiedziawszy się, że p. Karol Waligórski porzuca stanowisko redaktora „Głosu Wołyńskiego“ i dyrektora zarządzającego spółką akcyjną „Poldruk“, w dniu 1-ym października ofiarowali p. Waligórskiemu następujący adres:

Jaśnie Wielmożny
Panie Dyrektorze!

Dziś, gdy właśnie rok minął od chwili, w której z inicjatywy Twej i dzięki Twej pracy, zaczął wychodzić „Głos Wołyński“ i powstały zakłady drukarskie „Poldruk“ — opuszczasz, zmuszony okolicznościami, tę placówkę pracy kulturalnej, której z zapałem się oddawałeś.

Nie naszą rzeczą wchodzić w motywa Twej decyzji, lecz niech nam, pracownikom stworzonych przez Ciebie instytucji, w których znaleźliśmy pracę i zarobek, wolno będzie w chwili tej wyrazić szczery żal, że pozostawiasz nas, że już nie będziesz pracą naszą kierował i przykładem Swym w pracy tej nam przyświecał. I niech nam wolno będzie w chwili tej złożyć Ci wyrazy serdecznego podziękowania za te wszystkie objawy dobrego Twego serca, jakich nieraz doświadczyliśmy na sobie i jakie były dla nas, pracowników drukarskich, prawdziwą osłodą naszego ciężkiego życia i prawdziwą otuchą.

Z żalem więc szczerym żegnamy Cię, Czcigodny Dyrektorze, życząc, aby w dalszej Twej pracy na nowej, obranej przez Ciebie placówce, nie spotykały Cię żadne przykrości i zawody oraz, zazdroszcząc tym wszystkim, którym przyjdzie teraz pod kierunkiem Twym pracować takiego, jak Ty, zwierzchnika.

Żegnaj więc — i niech Ci dalsza praca przyniesie jaknajwiększe zadowolenie, a o nas, którzy pozostajemy, zachowaj życzliwą pamięć i wybacz, jeśli kiedykolwiek staliśmy się dla Ciebie przyczyną najmniejszej bodaj przykrości.

*Pracownicy drukarni „Poldruk“.*

Łuck, d. 1 października 1922 r.

Adres powyższy jest wyrazem tego serdecznego i miłego, a rzadko niestety zdarzającego się stosunku pracowników do swojego zwierzchnika, jaki panował w drukarni „Poldruk“.

Dyrektor Waligórski, ze wzru-

szeniem przyjąwszy adres od pp. Oskierki, najstarszego wiekiem zecera, i Podlachowskiego, metrampaża „Głosu Wołyńskiego", oświadczył, że jeszcze przez kilkanaście dni pełni zarząd drukarnią, więc się ze współtowarzyszami pracy tymczasem jeszcze nie żegna.

**Z żeńskiej szkoły zawodowej.**

Państwowa szkoła zawodowa w Łucku urządza kurs czapnictwa dla osób dorosłych. Wpisy przyjmowane są codziennie od 8 rano do 2 po południu w lokalu szkoły przy ul. Katedralnej 8.

**W sprawie pomnika księcia Józefa Poniatowskiego.**

Na wiosnę, gdy tylko doszła wieść o zwrocie pomnika księcia Józefa Poniatowskiego *Głos Wołyński* ogłosił składkę na koszta ustawienia jego w Warszawie. Niestety składki napływały bardzo słabo. Obecnie komitet wzniesienia pomnika ks. Józefa Poniatowskiego ogłasza nastąpujące wezwanie:

Komitet wzniesienia pomnika ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie, czynny od pięciu miesięcy, mimo bardzo intensywnej działalności, zdołał zebrać na koszta ustawienia pomnika, który po długich latach niewoli powrócił do stolicy, zaledwie 18,000,000 mk., kiedy kosztorys sporządzony w lipcu wynosił 45,000,000 mk. Odsłonięcie pomnika miało nastąpić w październiku roku bieżącego, w rocznicę zgonu Bohatera. Niestety, jednak ofiarność publiczna zawiodła. Dzieło nie może być ukończone na termin zapowiedziany. Komitet projektuje odsłonięcie pomnika ks. Józefa na kwiecień roku przyszłego, w rocznicę bitwy pod Raszynem.

Ponieważ roboty muszą być ukończone przed nastaniem mrozów, Komitet zwraca się do redakcji pism, samorządów, sejmików, gmin, instytucji społecznych, oraz ludzi dobrej woli o jaknajrychlejsze nadsyłanie zebranych sum do pocztowej kasy oszczędności w Warszawie, na konto wniesienia pomnika ks. Józefa Poniatowskiego Nr. 4600.

Podając powyższą odezwę Redakcja nasza jeszcze raz apeluje do społeczeństwa łuckiego o składki na ten cel, które przyjmować się będzie w godzinach przyjęć w administracji we wszystkie dni tygodnia od 9 rano do 3po południu.

**Gen. Haller w Równem.**

W ubiegłą sobotę, 7 b. m., do Równego przybył gen. Haller. Na placu koło koszar generał odbył przegląd wojsk miejscowego garnizonu, a następnie udekorował orderami *Wirtuti Militari* odznaczone tym orderem osoby.

Po tej uroczystości odbyła się przed generałem defilada oddziałów wojskowych stacjonowanych w Równem, a następnie o godzinie pierwszej popołudniu bankiet wojskowy.

# Z tygodnia.

## Ruch przedwyborczy.

**Nastroje wyborcze w Małopolsce** najdobitniej skrystalizowały się w listach kandydatów, zgłaszanych we Lwowie i w Krakowie. Lwów okazał więcej zmysłu organizacyjnego i do kampanji wyborczej idzie tylko w kilku zwartych zresztą grupach. Wystawiono więc 2 listy skrajne: jedną prawicową z narodową demokracją na czele i drugą socjalistyczną. Trzecią listą jest lista bloku środka, za którą stoją żywioły mieszczańskie, urzędnicze, demokratyczne i związki inteligencji pracującej.

W Krakowie stało się inaczej. Zgłoszono 15 list, z tych aż 11 polskich i 4 żydowskich. Pomimo to także i w Krakowie stają do boju trzy główne odłamy: skrajna prawica, socjaliści i unja narodowo-państwowa.

**O stosunku ukraińców w Małopolsce** wschodniej do wyborów pisze lwowski *Ridnyj kraj*: „Krótki czas, jakim dano nam możność po raz pierwszy od szeregu lat wybrania własnych zastępców, stanowi najważniejszą przeszkodę w rozpoczęciu planowej akcji wyborczej. Bo nie trzeba zapominać, że ci, którzy wysunęli hasło bojkotu wyborów, puścili w ruch cały swój zorganizowany aparat, byle przekonać włościan o słuszności swego zdania. W tej agitacji nie przebierają oni w sposobach i używają do niej również cerkwi i ambony. Ponadto w ostatnich czasach dokonują się w kraju akty terorystyczne na przeciwników politycznych, szerzą się podpalania, zamachy dynamitowe, a nawet zabójstwa polityczne. Zaprowadza się zorganizowane szpiegostwo i puszcza w ruch bojówki, a jednocześnie szerzy wieści o sądach doraźnych i zaprowadzeniu stanu wyjątkowego. Wszystko to odbija się na nastroju masy chłopskiej i tworzy bezsprzecznie bardzo niepodatny grunt dla akcji wyborczej. W takich warunkach przeprowadzenie akcji przeciwnej i przygotowania do wyborów, które miałyby ukazać faktyczne oblicze polityczne wsi, jest nader trudne i wymagałoby nadzwyczajnych wysiłków. Bez względu, jaki będzie ostateczny wynik wyborów we wschodniej części Małopolski, przyczyni się on bezsprzecznie do wyjaśnienia sytuacji i pchnie sprawę porozumienia obu narodów naprzód. *Z obecnych fermentów musi powstać atmosfera, sprzyjająca zakończeniu naprężenia, panującego teraz między oboma narodami w kraju i ich pogodzeniu się*".



**Zjazd białoruski w Baranowiczach** odbył się dnia 28 września. Na zjeździe tym, po burzliwych debatach, większość uzyskała grupa Pawlukiewicza, występująca zdecydowanie przeciw blokowi mniejszości narodowych. Grupa, występująca za udziałem w bloku, na czele z p. Kochanowiczem, opuściła zjazd. Grupa Pawlukiewicza występuje odtąd samodzielnie. Obecnie pertraktuje z nią Zjednoczenie kresowe w sprawie wejścia w jego skład.

**O udziale rosjan w bloku mniejszości narodowych**, zwalczanym namiętnie przez żydowski *Nasz Kurjer*, dziennik ten pisze:

„Wśród ludności prawosławnej, zarówno Warszawy, jak i innych większych ośrodków polskich, gdzie rosjanie mieszkają w większej liczbie, panuje oburzenie przeciwko paru lekkoduchom, którzy chcą ich wciągnąć w błoto blokowe. Rozważni rosjanie wywodzą, że wpiątanie obywateli polskich narodowości rosyjskiej w sejmową politykę mocno opozycyjną, może się odbić zgubnie na losie tysięcy rosjan, korzystających w Polsce z prawa azylu. Aczkolwiek—wywodzą ci politycy—element rosyjski w Polsce jest głównie napływowy, urzędniczy, jednakże rząd polski nie czyni wielu z nich trudności przy ubieganiu się o obywatelstwo polskie i przy przyjmowaniu na urzędy. Innym rosjanom pozwala się swobodnie mieszkać w kraju i zarobkować.

„To wszystko jednak się dzieje tylko dopóty, póki rosjanie trzymają się zdala od polityki. Z chwilą, gdy Rosjanie zaczęliby popierać politykę, względem której wszystkie żywioły zrównoważone całego społeczeństwa, bez różnicy wyznań i narodowości odnoszą się wrogo, dotychczasowy stosunek życzliwy rządu polskiego do rosjan może się zmienić w duchu ujemnym".

**Stronnictwa socjalistyczne żydowskie** rozpoczęły gwałtowną walkę z blokiem mniejszości narodowych. W Warszawie odbyły się 3 wiece żydowskie, na których przyszło do gwałtownych awantur między sjonistami a ludowcami.

**Osoby, które z tytułu swoich obowiązków będą nieobecne** w swem miejscu głosowania w dniu 5 i 12 listopada r. b., jak naprzykład pracownicy kolei z wydziału ruchu, według opinji gen. komisarza wyborczego, nie będą mogły brać udziału w głosowaniu.

## Sprawy polskie.

**Za utworzeniem w Gdyni wolnego portu** wypowiada się p. F. R. w *Kurjerze porannym*, powołując się na szowinistyczną i wrogą względem Polski politykę Gdańska. W wywodach swoich p. F. R. bierze pod uwagę, że skarb państwa w chwili obecnej jest za ubogi, aby ponieść miljardowe

koszta, związane z bardziej szybką rozbudową portu w Gdynii powołuje się na przykład Rosji, kiedy ta, doszedłszy w ekspansji swojej do Oceanu Spokojnego, stanęła wobec konieczności budowy portów własnych na Dalekim Wschodzie. Wówczas, aby zapewnić budowę portów w czasie najkrótszym, oraz odrazu zainteresować kapitał prywatny, tak swój, jak zagraniczny, a o ten najbardziej chodziło, ogłoszono t. zw. „porto franco" na czas 20-letni dla pewnych obszarów ku każdemu z portów ciążących. W taki sposób udało się stworzyć w czasie bardzo krótkim dobrze rozbudowane porty we Władywostoku i w Dalnem.

**Gen. Zieliński Zygmunt i gen. bryg. Grobelny Józef** zostali przez naczelnika państwa i naczelnego wodza przeniesieni w stan spoczynku na własną prośbę, pierwszy w stopniu generała broni, a drugi w stopniu gen. bryg. i obaj z prawem noszenia munduru.

**Kopiec Kościuszki w Krakowie**, według doniesień dzienników krakowskich ulega powolnemu zniszczeniu. Na południowej części kopca trawa zupełnie wyschła, a ziemia usuwa się stopniowo i tworzy wyrwy. Wobec tego prasa krakowska zwraca się do społeczeństwa z wezwaniem, aby nie dopuściło do zniszczenia i zaniedbania tej pamiątki narodowej.

**Dodatek do urzędowego rozkładu jazdy**, ważnego od 1 czerwca b.r., wydało ministerstwo kolei. Dodatek zawiera zmiany, zaszłe w rozkładzie jazdy po dzień 1 września. Drugie wydanie urzędowego rozkładu jazdy, które ukazało się w pierwszych dniach września zawiera zmiany zawarte w I-szym dodatku do pierwszego wydania.

**Konwencja sanitarna polsko-czeska** i konwencja o wzajemnem dopuszczeniu lekarzy do praktyki zostały podpisane w Warszawie w dniu 23 ub. m. przez przedstawicieli rządu polskiego i czeskiego,

**Konwencja wojskowa między Rosją a Litwą**, według wiadomości nadchodzących z Moskwy, jest tematem rokowań obu urzędów zainteresowanych. Dotychczasowy stosunek obu państw przemawia za prawdopodobieństwem tych pogłosek.

**N-ra 0,849,137 i 4,080,006 „Milljonówki"** wylosowano w ostatnich dwóch ciągnieniach.

---

**Ś. p. Jan Bołoz Antoniewicz**, prof. historji sztuki na uniwersytecie lwowskim i autor doskonałego studjum o Grottgerze, zmarł w Bad-Elster w północnych Czechach.

---

# Ogłoszenie.

Sędzia Pokoju IV okr. pow. Łuckiego, na zasadzie art. 1682 Ust. Post. Cyw. wzywa sukcesorów Augusta syna Augusta Linka, ażeby w ciągu 6 miesięcy od dnia obwieszczenia niniejszego zameldowali prawa swoje do pozostałego po jego śmierci majątku nieruchomego przy kol. Francuzy, gm. Rożyszcze, zawierającego 10 dzies. 1045 sążni kw. ziemi.

740—1—1 Sędzia Pokoju *Pastuszko.*

# Obwieszczenie.

Sąd Pokoju I okręgu pow. Łuckiego z. Wołyńskiej na zasadzie art. $1460^{44}$ i $1460^{46}$ Ust. Post. Cyw. niniejszem obwieszcza o skasowaniu wszystkich pełnomocnictw wydanych do dnia dzisiejszego przez Annę córkę Wiktora Sojmonową, primo voto Grodecką z domu von der Kopp, Leonowi synowi Awelja Szrajerowi.

735—1—1 Sędzia Pokoju. *Szulc.*





# Ogłoszenie.

Na mocy art.: 1401, 1402, 1403, 1404, 1408 i 1682 U. P. C. i art. 1227 i 1239 (Tom X Zb. pr. ros.) Sąd Pokoju 3-go okręgu pow. Łuckiego z. Wołyńskiej wzywa sukcesorów Jana, s. Michała, Knechta, zmarłego w Charkowie 22 czerwca 1917 r., ażeby w ciągu 6 miesięcy, od dnia obwieszczenia poraz pierwszy, zameldowali prawa swoje do pozostałego po jego śmierci majątku ruchomego i nieruchomego w kol. Koleszance gm. Poddębieckiej pow. Łuckiego.

734—1—1 Sędzia Pokoju. *Kunicki.*

# Obwieszczenie.

Sąd Pokoju I okręgu pow. Łuckiego z. Wołyńskiej na zasadzie art. $1460^{46}$ i $1460^{48}$ Ust. Post. Cyw. niniejszem obwieszcza o skasowaniu pełnomocnictwa zeznanego przez Eugenję c. Mikołaja Połońską jako upoważnionej przez Olgę Połońską na rzecz i imię Symeona Waszczuka przed Notarjuszem Rzążewskim w Łucku w dniu 12 kwietnia 1922 r. Reper. № 2273.

736—1—1 Sędzia Pokoju. *Szulc.*

14

# OGŁOSZENIE.

**Pisarz Hipoteczny Sądu Okręgowego w Łucku, na zasadzie art. 147 Ustawy Hipotecznej dla Ziem Wschodnich (Dziennik Urzędowy Z. C. Z. W. № 18, 1919 r.) ogłasza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowej regulacji hipotecznej w terminach następujących:**

## 28 listopada 1922 roku.

Majątek nieruchomy przy wsi Szpikolosy i przysiółki Kołosowa, gm. Białokrynica, pow. Krzemienieckiego, powierzchni około 1000 dzies., własność Sergjusza Krasnomowca, Zofji Dubieckiej, z Krasnomowców, Olgi Krasnomowiec, Katarzyny Krasnomowiec, Zenobji Krasnomowiec, Antoniny Burżynskiej i Mikołaja Krasnomowca, dawniej Pawła Krasnomowca. K. w. Nr. 1546.

Nieruchomość w m. Równem przy rogu ulic Szosowej i Nowakowskiej, składająca się z trzech działek, powierzchni ogółem 593½ sąż. kw. własność Towarzystwa Akcyjnego „Bergszlos" w Równem. K. w. Nr. 1547.

Działka gruntu powierzchni 19,18 sąż. kw. z nieruchomości w m. Łucku, na Wólce, przy ulicy Rówieńskiej, nabyta przez Rywkę Feldman od Hersza Feldmana. K. w. Nr. 1548.

Nieruchomość w m. Równem, przy ul. Nowo-Dyrektorskiej, powierzchni 135 sąż. kw., nabyta przez Pawła Matczina od Stefana Rostworowskiego, Zelika Taraszczańskiego i Arona Lernera z nieruchomości większej. K. w. Nr. 1549.

Nieruchomość w m. Kowlu, przy ul. Rynkowej, powierzchni 3,06 sąż. kw. czyli 13,87 metr.$^2$ nabyta przez Bencjona Jachtera od Szulima Bronzafta. K. w. Nr. 1550.

Nieruchomość w miasteczku Tuczynie, na placu Rynkowym, pow. Rówieńskiego, powierzchni około 200 sąż. kw., nabyta przez Arona Bat' od Olgi Otfinowskiej i Ajzyka Zelmana. K. w. Nr. 1551.

Nieruchomość w m. Kowlu, przy ul. Listopadowej, powierzchni 93,19 sąż. kw., nabyta przez Wolfa Gonika od Motela Werby z nieruchomości większej, na gruncie czynszowym położone., K. w. Nr. 1552.

Folwark Ludwinów, powierzchni 134 dzies. 2190 sąż. kw., nabyty przez Stanisława Maciejowskiego od Józefy z Kuczyńskich Męcińskiej, z dóbr ziemskich, składających się z folwarków Kotowa, Zwierowa, Worotniewa, Romanowa, Ludwinowa i Sieniakowa. K. w. Nr. 1556.

Nieruchomość w m. Włodzimierzu, przy ul. Gnojeńskiej, powierzchni 23,5 sąż. kw., nabyta przez Chaima Delburta od Moszka Klejnera. K. w. Nr. 1554.

## 29 listopada 1922 roku.

Nieruchomość w m. Kamieniu-Koszyrskim, tegoż powiatu, powierzchni 1199,48 sąż. kw., czyli 5460,378 metr.$^2$ nabyta przez Chanę Leję i Rachilę Kadec od Izydora Jakubowicza. K. w. Nr. 1557.

Dział gruntu, powierzchni 21 dzies. 480 sąż. kw. z dóbr przy wsi Chodosach, pow. Rówieńskiego, nabyty przez Diemientja i Jepifanja Czertowych od Stanisława Sałaja, a przez Sałaja od Konstantego hr. Tołstogo. K. w. Nr. 1559.

Nieruchomość w m. Dubnie, przy ul. Piekarskiej, powierzchni 907 sąż. kw., własność Saturnina-Dominika Bagińskiego. K. w. Nr. 1560.

Dobra ziemskie Jarynówka z uroczyskami w pow. Rówieńskim powierzchni 5083 dzies. 576 sąż. kw. własność Marji Storożenko, Włodzimierza Iljaszenko i Aleksandry Czerkiesowej. K. w. Nr. 1570.

## 5 grudnia 1922 roku.

Nieruchomość w m. Krzemieńcu, przy ul. Szerokiej, powierzchni, według aktu 25 i według planu 71,282 sąż. kw., własność Moszka Melameda. K. w. Nr. 1563.

Nieruchomość w m. Dubnie, przy ul. Piekarskiej, powierzchni 163,3 sąż. kw. nabyta przez Justynę Pechaczek od Stefanji Gajgier. K. w. Nr. 1564.

Dobra ziemskie przy wsiach Chinocz i Radyżew, pow. Łuckiego, powierzchni 6.195 dzies., własność Wacława, Włodzimierza i Zygmunta Podhorskich. K. w. Nr. 1569.

Nieruchomość wieczysto-czynszowa w m. Równem przy ul. Szosowej, pod Nr. 113, powierzchni 51,53 sąż. kw. nabyta przez Awruma Rajdburda, Nysena Szatchina, Jankiela-Lejby Glejbmana i Solomona Jelskiego od Arona i Ides małżonków Grinsztejnów. K. w. Nr. 1572.

Nieruchomość w kolonji Marcelówce, w uroczysku Borowka, przy wsi Owodno, pow. Włodzimierskiego, powierzchni 10 dzies. 2340 sąż. kw., czyli około 20 morgów, własność Wilhelma Piszke vel Pyszko. K. w. Nr. 1573.

Dział gruntu, powierzchni 3 dzies. z dóbr przy wsi Siedmiarkach i wsiach Podberezie (vel Berezie) i Teruki pow. Łuckiego, nabyty przez Teodora Sztrupela (vel Strubski) od Marji Czerwińskiej, Ireny Kownackiej i Wandy Grocholskiej. K. w. Nr. 1576.

Dział gruntu, powierzchni 14 dzies. z dóbr przy wsi Trystenie pow. Łuckiego, nabyty przez Ludwika Krupińskiego od Karola Raabe. K. w. Nr. 1577.

Folwark Targowica, powierzchni 90 ha, nabyty z dóbr przy m. Targowicy, pow. Dubieńskiego przez Ludwika Iwanickiego od Tatjany Medem. K. w. Nr. 1579.

Osada włościańska we wsi Kupiczowie, gm. Nowy-Dwór, pow. Włodzimierskiego powierzchni 13 dzies. 1710 sąż. kw. nabyta przez Samuela Tkaczuka od Matweja Kwaśniewskiego. K. w. Nr. 1580.

Folwark przy wsi Turzysk, powierzchni 1157 dzies. 556 sąż. kw. z dóbr Turzyskich, pow. Kowelskiego, własność Mikołaja Gripari. K. w. Nr. 1584.

Nieruchomość w m. Dubnie, na przedmieściu „Surmicze" powierzchni 1130,18 sąż. kw. nabyta przez Dawida Kofmana od Elżbiety hr. Szuwałowej. K. w. Nr. 1585.

Nieruchomość w m. Łucku, przy ulicy Twardej, powierzchni 123,6 sąż. kw., nabyta Josifa Direktora od Marji-Cezaryny z Zajkowskich Maciejowskiej. K. w. Nr. 1586.

## 28 grudnia 1922 roku.

Nieruchomość w m. Włodzimierzu, przy ul. byłej Łuckiej, a obecnie Warszawskiej, powierzchni 4,9 sąż. kw. nabyta przez Chanę Buhler od Chaima-Szyi Bargmana. K. w. Nr. 1553.

Nieruchomość w m. Ostrogu, przy ul. Małej-Krasnogorskiej, powierzchni 49 sąż. kw. na gruncie czynszowym położona, nabyta przez Szlomę i Chaje-Ester małżonków Marjaner od Gdala Tołpina, a przez Tołpina od Abrama Klurfajna. K. w. Nr. 1555.

## 4 stycznia 1923 roku.

Nieruchomość w Nowym-Wiśniowcu, pow. Krzemienieckiego, powierzchni 18 sąż. kw. na gruncie czynszowym położona, nabyta przez Duwida Małcmajstera od Pesi Udler. K. w. Nr. 1562.

## 10 marca 1923 roku.

Działka gruntu, powierzchni 7 dzies. 961 sąż. kw. z dóbr przy wsi Kulikowo, Bezeżanki i Domaninki, pow. Krzemienieckiego, nabyta przez Szymona Szpilmana od Felicji (Feliksy) Łucji Dubikowskiej i Anny-Benedykty Dubikowskiej, obecnie należąca do sukcesorów nieletnich Polikarpa i Jana Szpilmanów. K. w. Nr. 1561.

**Osoby interesowane winny się stawić w terminach powyższych o godzinie 10 rano do Kancelarji Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Łucku z dowodami swych praw, osobiście lub przez osoby, urzędownie i szczególnie upoważnione, pod skutkami z art. 153 pomienionej Ustawy Hipotecznej.**

*(—) I. Prusakiewicz*
Pisarz Hipoteczny.

737—1—1

15

# Ogłoszenie przetargu na dzierżawę bufetów

## w roku 1923.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Radomiu niniejszem ogłasza przetarg publiczny na dzierżawę bufetów kolejowych I, II i III klasy, oraz zakładów fryzjerskich na stacjach:

## BUFETY: a) kolei normalnotorowych.

Antonówka, Bąkowiec, Bedlno, Bełżec, Bukowno, Cmielów, Dąbrowica, Dęblin, Dzwikozy, Dorohusk, Garbatka, Hołoby, Hrubieszów, Chełm, Chęciny, Izbica, Jakóbowice, Jaszczów, Jastrząb, Jasice, Jedlnia, Jędrzejów, Kamień-Koszyrski, Kielce, z wyłączeniem I i II klasy, Kiwerce, Koniecpol, Końskie, Kostopol, Kowel, Klementowice, Klewań, Kozienice, Krasnystaw, Kraśnik, Krzywda, Kępa, Łączna, Łapiguz, Leopoldów, Lubartów, Lublin, Luboml, Lubitów, Ludynia, Łuck, Maciejów, Małogoszcz, Maniewicze, Mogilany, Mokwin, Miechów, Minkowice, Motycz, Nadbrzezie, Nałęczów, Niekłań, Niedzwica Duża, Olkusz, Opoczno, Ostrowiec, Olsztyn, Ołyka, Ożenin, Parczew, Piekoszów, Przysieka, Powursk, Puławy, Rabsztyn, Radom, Rafałówka, Rejowiec, Równe, Rożyszcze, Rokitno, Ruskie-Piaski, Ryki, Sarny, Sędziszów, Skarżysko, Slawków, Słotwiny, Strzemieszyce, Suchedniów, Szastarka, Szydłowiec, Trawniki, Tomaszów, Tomaszgród, Topolcza, Turzysk, Udryck, Ujazd, Werbkowice, Wierzbnik, Wolbrom, Włodzimierz Wołyński, Włoszczowa, Zajezierze, Zawada, Zamość, Zaklików, Zagnańsk, Zagozdzon, Zdołbunowo, Złoty-Potok, Zwierzyniec, Żelisławice.

## BUFETY: b) kolei wązkotorowych:

Bogorja, Chmielnik, Jędrzejów, Gozdów, Hrubieszów, Łaszczów, Raków, Wąwolnica, Werbkowice.

## ZAKŁADY FRYZJERSKIE:

Dęblin, Kiwerce, Kowel, Lublin, Równe, Sarny, Skarżysko, Zdołbunowo, *z terminem objęcia w dniu 1 stycznia 1923 r.*

Osoby ubiegające się o te dzierżawy, winny wnieść oferty zaopatrzone znaczkiem stemplowym za 400 mk. do Wydziału Administracyjnego (Sekcja bufeotwa ul. Lubelska Nr. 33, I p.) najpóźniej do dnia 6-go listopada 1922 r. do godziny 12-ej w południe, według następującego wzoru: 1 imię i nazwisko, 2) Adres, 3) Zawód, 4) Nazwa stacji, na której deklarujący chce dzierżawić bufet lub zakład fryzjerski, 5) Zadeklarowana suma rocznego czynszu dzierżawnego i 6) Podpis deklarującego.

Wszystkie załączniki do deklaracji winny być zaopatrzone znaczkiem stemplowym po 100 m.

Oferta, w której oferowany roczny czynsz dzierżawny ma być dokładnie liczbami oznaczony, winna być złożona w kopertach zamkniętych z napisem **„Deklaracja na dzierżawę bufetu kolejowego lub zakładu fryzjerskiego“** (wskazać w której stacji).

Równocześnie z wzniesieniem oferty należy złożyć w Kasie Głównej Dyrekcji Kolei Państwowych w Radomiu wadjum w sumie 10% od zadeklarowanej sumy, które wrazie nie otrzymania dzierżawy bufetu lub fryzjerni będzie zwrócone.

Deklaracje nieodpowiadające powyższym warunkom nie będą rozpatrywane.

Projekt kontraktów dzierżawy bufetów i zakładów fryzjerskich można przeglądać w Wydziale Administracyjnym (Sekcja bufetowa w Radomiu ul. Lubelska Nr, 33, 1 p.) w godzinach biurowych od 10-ej przed południem do 1-ej popołudniu.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Radomiu zastrzega sobie prawo oddania tak bufetu, jak i zakładu fryzjerskiego w dzierżawę z wolnej ręki bez oglądania się na wynik postępowania licytacyjnego.

Kandydaci ubiegający się o dzierżawę bufetu kolejowego muszą wykazać, iż posiadają uprawnienie (koncesje, patent na prowadzenie restauracji, bufetu) zgodnie z postanowieniami obowiązujących ustaw cywilnych. To samo dotyczy też i kandydata ubiegającego się o dzierżawę zakładu fryzjerskiego, który winien wykazać się uprawnieniem do prowadzenia zakładu.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 6-go listopada 1922 r.

**Dyrekcja Kolei Państwowych w Radomiu.**

744—2—1

PRENUMERATA wynosi: miesięcznie 400 mk., kwartalnie 1200 mk., numer pojedyńczy 100 mk.

OGŁOSZENIA przed tekstem: cała stronica 42.000 mk., pół. stron. 21.000 mk., trzecia część stron. 14.000 mk., ćwierć stron. 10.500 mk. ósemka 5.250 mk., szesnastka 2.625 mk.; po tekście: cała stronica 24.000 mk., pół stron. 12.500 mk., trzecia część stron. 8.000 mk., ćwierć stron. 6.000 mk., ósemka 3.000 mk., szesnastka 1500 mk.; w tekscie: cała stronica 48.000 mk., pół stron. 24.000 mk. i t. d. odpowiednio.

Dla firm cudzoziemskich ceny podwójne. Każda podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

DROBNE OGŁOSZENIA i komunikaty: po 10 mk. od każdego wyrazu.

Nakładem i drukiem Spółki Akcyjnej Polskiego Towarzystwa Zakładów Drukarskich na Wołyniu („Poldruk").

Redaktor-Wydawca *Ryszard Lenartowicz.*